

Protokół nr XLVIII/09
z nadzwyczajnej XLVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie,
która odbyła się w dniu 27 lipca 2009 r.
w Sali Reprezentacyjnej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4.

Porządek obrad:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2009 (uchwała).
6. Przejęcie od Powiatu Poznańskiego zadania publicznego z zakresu zarządzania drogami powiatowymi (uchwała).
7. Porozumienie międzygminne z Miastem Poznań w zakresie lokalnego transportu zbiorowego (uchwała).
8. Zakończenie sesji.

Przebieg sesji:

do punktu 1. – Otwarcie sesji.

Otwarcia sesji o godzinie 16.05 dokonał Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Jacek Szeszuła. Powitał przy tym przybyłych na sesję radnych, zaproszonych gości oraz mieszkańców Gminy Mosina.

Wniosek nr FB. MB. 3364/42/09 z dnia 22 lipca 2009 r. Burmistrza Gminy Mosina o zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, *stanowi załącznik niniejszego protokołu.*

do punktu 2. – Stwierdzenie quorum.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła na podstawie listy obecności stwierdził, że w nadzwyczajnej XLVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie bierze udział 18 radnych, co stanowi 85,71% ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej. Tym samym rada jest w zdecydowanej ustawowej większości i może kontynuować obrady.

Nieobecny był radny Waldemar Wiązek ze względu na obowiązki służbowe, radna Wiesława Mania – ze względu na sprawy osobiste oraz radny Tomasz Żak, który nie podał przyczyn swojej absencji.

Lista obecności radnych stanowi *załącznik niniejszego protokołu.*

Na sesję zostali zaproszeni goście, których lista również jest *załącznikiem niniejszego protokołu.*

do punktu 3. – Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby w dniu dzisiejszym funkcję członków Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej pełnili radni:

- a) Paweł Przybył,
- b) Waldemar Waligórski.

W związku z tym, że wyżej wymienieni radni wyrazili zgodę na kandydowanie do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej, a pozostali radni nie zgłosili innych kandydatur, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Pawła Przybyła

i kandydaturę radnego Waldemara Waligórskiego. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 16 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”, wybrała Komisję Wnioskowo-Skrutacyjną w składzie: radny Paweł Przybył i radny Waldemar Waligórski.

do punktu 4. – Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zaproponował, aby nadzór nad sporządzeniem protokołu z nadzwyczajnej XLVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie sprawował radny Leszek Dymalski.

Radny Leszek Dymalski wyraził zgodę na powyższą propozycję.

W związku z tym, że nie zostały zgłoszone inne kandydatury, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie kandydaturę radnego Leszka Dymalskiego na nadzorującego sporządzenie protokołu z nadzwyczajnej XLVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie 17 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się” – wybrała radnego Leszka Dymalskiego do nadzorowania sporządzenia protokołu z nadzwyczajnej XLVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

do punktu 5. – Zmiany w budżecie Gminy Mosina na rok 2009 (uchwała).

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła poinformował, iż za zgodą „pani burmistrz”, która jest wnioskodawcą i zarazem przygotowała program dzisiejszej sesji, chce on poprosić „panią prezes RIO”, przeprosza on przy tym, że posługuje się dalszym ciągu „tą” nomenklaturą, ale to tak wyszło, o kilka słów na temat budżetu, ewentualnych zmian, jakie są zasady i prawidłowości.

Teresa Juszczyńska z Wielkopolskiego Ośrodka Kształcenia i Studiów Samorządowych powiadomiła, że rzeczywiście ponad 11 lat była Prezesem RIO i przestała nim być z racji nabycia uprawnień emerytalnych. Natomiast zanim została ona Prezesem RIO „w 93 roku”, w WOKISS-ie udzielała porad prawnych od początku jego istnienia i teraz już jako emerytka wróciła do WOKiSS-u i także udziela porad prawnych, obecnie przede wszystkim z zakresu finansów publicznych, budżetu, gdyż zajmując się tym przez przeszło 11 lat w Regionalnej Izbie Obrachunkowej uznała, że „w tej” dziedzinie jej wiedza jest największa, choć przyznać trzeba, że prawo zmienia się bardzo często i żeby być na bieżąco, stale trzeba się uczyć. Pewnie „państwo wiecie”, że w tej chwili trwają również prace nad nową ustawą o finansach publicznych, która pewnie w tym roku zostanie jeszcze uchwalona, więc „wszyscy od początku będziemy musieli się tego znowu nauczyć”. Problem, który dzisiaj, na prośbę „pani burmistrz” przedstawi, także dotyczy, czy związany jest przede wszystkim z tymi zmianami, jakie w zakresie budżetu miały miejsce na przestrzeni „90 roku” od powstania samorządów do chwili obecnej – dotyczy uchwalania budżetu. Poinformowała też, że na gruncie prawa budżetowego, które zostało „w 90 roku” uchwalone, „od 91 roku” obowiązuje, właściwie nie było specjalnie jakichś istotnych uregulowań „w tym” zakresie. Procedura uchwalania budżetu, zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym, wówczas nazwana terytorialnym, „takie uregulowania były”, że to rada określa tryb prac nad budżetem, szczegółowość materiałów, jakie towarzyszą projektowi i nie było żadnych innych uregulowań dotyczących uchwalania, czy dokonywania zmian w budżecie, poza tym, iż rzeczywiście były zapisy, które „mówiły”, że rada może upoważnić zarząd, bo organem wykonawczym był wówczas zarząd, do dokonywania zmian w budżecie z wyjątkiem przeniesień między działami. Takie były zapisy w prawie budżetowym. Potem pojawiły się ustawowe upoważnienia organu wykonawczego, „tego” zarządu do dokonywania zmian w trakcie wykonywania budżetu, a potem „mamy 97 rok” i obowiązująca od stycznia „97 roku” ustawa o finansach publicznych, która już wprowadziła pewne ograniczenia dla rady do uchwalania budżetu – „mówimy” o uchwalaniu budżetu, mianowicie przepis przewidywał, że bez zgody zarządu rada nie może zwiększyć wydatków, bądź zmniejszyć

dochodów i zwiększyć deficytu budżetowego, czyli to uprawnienie rady do uchwalania, wyłączna kompetencja rady do uchwalania budżetu na gruncie ustawy o finansach publicznych, doznała „takich” ograniczeń, czyli ograniczenia dotyczące uchwalanego budżetu. Innych ograniczeń nie było, natomiast w ustawie o samorządzie gminnym, gdyż wtedy już taką nazwę uzyskała „ta” ustawa o samorządzie terytorialnym, bo to już jest okres, kiedy „mamy” także powiat i województwo samorządowe, gdzie mówi się o tym, że opracowanie projektu budżetu to jest wyłączna kompetencja „tego” zarządu, czy organu wykonawczego w gminie – wójta, także to wynika z ustawy o finansach publicznych. Natomiast w roku 2001 została znowelizowana ustawa o samorządzie gminnym, gdzie w art. 60 ust. 2, który wcześniej „mówił”, że bankową obsługę budżetu gminy prowadzi bank wskazany przez jej radę, pojawia się przepis, który wójtowi przyznaje między innymi wyłączne prawo do zgłaszania propozycji zmian w budżecie. Tak więc jakby to, co było do tej pory, a więc prawo rady na takich samych zasadach, jak każda inna uchwała, mogła być inicjowana przez radę, została tą nowelizacją wyłączona. Rada, radni, czyli inicjatywa uchwałodawcza ze strony rady do dokonywania zmian w budżecie została generalnie wyłączona „tą” nowelizacją z 2001 roku. Jest to jeszcze nowelizacja przed wejściem w życie ustawy o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza, czyli po raz pierwszy ten przepis brzmiał, że to zarząd ma, bo wtedy jeszcze wójta nie było w 2001 roku, iż zarządowi gminy przysługuje wyłączne prawo i „tam jest wyliczanka”, „w tym” punkcie 4 jest: wyłączne prawo zgłaszania propozycji zmian w budżecie. To oczywiście bardzo istotnie zmieniło sytuację, bowiem generalnie wyłączyło radę z możliwości inicjatywy uchwałodawczej w sprawach budżetowych. Uregulowania te są zresztą identyczne, jak uregulowania zawarte w konstytucji, a dotyczące ustawy budżetowej. Rząd zawsze miał wyłączną inicjatywę uchwałodawczą w zakresie budżetu, nigdy nie miał jej sejm. Pamięta ona, że w 1997 roku, jak była „wielka woda” i „mieliśmy tragedie na Śląsku”, to ówczesny Marszałek Sejmu: „pan mecenas” Zych, wręcz z trybuny sejmowej krzyczał do rządu – „wystąpiecie z inicjatywą ustawodawczą, musimy zmienić budżet państwa, żeby przewidzieć środki na ratowanie, czy na pomoc dla powodzian”. „W tym” zakresie, „te” nowelizacje jakby ujednoliciły kwestie budżetowe, czy sprowadziły do tych samych zasad, jak w odniesieniu do budżetu państwa. W tej sytuacji musiało się troszeczkę zmienić postępowanie w regionalnych izbach obrachunkowych. Przyznaje ona, że niewiele już, bo w 2004 roku przeszła na emeryturę, więc za jej kadencji sytuacje „takie” były bardzo rzadkie, że „ktoś tam zgłaszał sytuacje”. Raz chyba była „taka” uchwała podjęta: zmiana budżetu z inicjatywy radnych, czyli radni na sesji zgłosili inicjatywę i dokonali zmiany. Nie pamięta ona, w którym to było roku, ale to było już „po 2001”, kiedy właśnie „ta” wyłączna inicjatywa uchwałodawcza w sprawie uchwały budżetowej została przyznana wówczas jeszcze zarządowi, a po uchwaleniu ustawy o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza, prezydenta miasta, zapis został zmieniony – zarząd zastąpiony wyrażeniem „wójt”, rozumianym jako burmistrz, prezydent miasta. Stwierdziła także, że orzecznictwo w regionalnych izbach obrachunkowych, każda izba jest niezawisła w orzekaniu, jest rozbieżne. Są tacy, którzy uważają, że przy uchwalaniu budżetu rada może, z wyjątkiem nienaruszalności „tej” równowagi budżetowej, czy zwiększania deficytu, bądź uchwalania dochodów, które nie mają szans być pozyskane, to uprawnienia rady są szerokie. Nie może naruszyć równowagi, czy zwiększyć deficytu przez organ wykonawczy, ale poza tym może znacznie dużo. Natomiast na etapie wprowadzania, uchwalania zmian w budżecie, ograniczenie jest dalej idące, czyli jakby ta wyłączna kompetencja rady wynikająca z artykułu 18 ust. 2 pkt. 4 „o samorządzie gminnym”, doznaje ograniczenia zarówno na etapie uchwalania budżetu, ale w mniejszym zakresie, bo wynikającym przede wszystkim z ustawy o finansach publicznych, „te” uregulowania zostały powtórzone następnie w ustawie o finansach publicznych z 2005 roku, natomiast w zakresie dokonywania zmian w uchwale budżetowej to są właśnie ograniczenia większe

i na przykład Regionalna Izba Obrachunkowa w Łodzi, czy Opolu, bo są takie orzeczenia, rozstrzygnięcia nadzorcze kolegiów tych izb zamieszczonych w LEX-ie, gdzie uważają, że projekt zgłoszony, zgłoszony projekt zmian w uchwale budżetowej przez wójta, burmistrza, prezydenta miasta, może być przez radę albo zaakceptowany, albo odrzucony, Czyli albo wszystko, albo nic. Natomiast są i takie, które uważają, że w granicach tego projektu zmieniającego budżet mogą być zgłaszane poprawki, czyli „nie można mieszać w całym budżecie”, ale jeżeli przedmiotem obrad jest uchwała zmieniająca, to to, co jest w porządku obrad, czyli ten projekt uchwały zmieniającej, może być modyfikowany. Osobiście myśli ona, że jest „to” analogicznie jak w sejmie – jest to dopuszczalne. „Mamy” rok bieżący, „mieliśmy” zgłoszony przez rząd projekt ustawy budżetowej i na etapie prac w sejmie, było kilkanaście poprawek zgłoszonych, ale tylko w zakresie tych objętych przedmiotem ustawy zmieniającej, więc „nie dotykano” tych części budżetu państwa, które w ogóle nie były objęte projektem ustawy zmieniającej. Tak więc biorąc pod uwagę analogię, można powiedzieć, że ograniczenia radnych do dokonywania zmian w budżecie: nie mają w ogóle inicjatywy uchwałodawczej, tak jak posłowie nie mają inicjatywy ustawodawczej do ustawy budżetowej, mogą, ale nie muszą przyjąć proponowanych zmian i mogą zgłaszać poprawki do propozycji zmian. Jeżeli więc oświata jest przedmiotem zmian, czyli dział obejmujący oświatę jest przedmiotem uchwały zmieniającej, to w tym zakresie radni poprawki mogą zgłaszać. Inne działy, które nie są objęte projektem uchwały – nie, bo byłoby to już potraktowane jako propozycja radnych do zmiany w budżecie, jeżeli byłyby zgłaszane propozycje inne, niż te, które proponuje wójt, burmistrz. Zanim została znowelizowana ustawa o samorządzie gminnym, czyli „ten” artykuł 60, już „od 99 roku” obowiązywały „te” ograniczenia dotyczące trybu prac, czyli ograniczające kompetencje radnych do wprowadzania, do uchwalania budżetu, czyli jakby „do tego” projektu uchwały budżetowej nie wolno im było zwiększać wydatków, bądź zmniejszać dochodów, zwiększać dochodów tak, żeby był deficyt pogłębiony, bądź zwiększony bądź ustalony. W tym okresie było trochę orzeczeń sądowych, które właśnie powołując się „na te” przepisy ustawy o finansach publicznych, sąd administracyjny traktował „to” jako wyjątek od zasady wyłącznej kompetencji rady do uchwalania budżetu, czyli zanim „te” uregulowania zostały wprowadzone, to rada mogła praktycznie „ten” projekt budżetu w sposób nieograniczony potraktować i uchwalić zupełnie inaczej niż zostało to przedstawione przez organ wykonawczy. Natomiast „od 99 roku” już jako wyjątek od wyłącznej kompetencji rady zostały „te” ograniczenia wprowadzone. Traktując sprawę w granicach państwa prawnego, czyli art. 7 „konstytucji”, który „powiada”, że wszystkie organy władzy działają na podstawie i w granicach ustaw”, a więc zasada praworządności, czy zasada państwa prawnego się na tym wyraża. Organy samorządu terytorialnego to też są organy władzy publicznej, w związku z czym także są zobowiązane do przestrzegania prawa, swoich kompetencji, co wymaga, aby wszystkie rozstrzygnięcia organów samorządowych wskazywały na podstawę prawną, czyli wszystkie organy władzy, a także i administracji publicznej, jest to, co Kodeks postępowania administracyjnego nakazuje, aby przestrzegać z urzędu swoich właściwości, a więc każdy, który podejmuje rozstrzygnięcie, musi wskazać prawo swoje do takiego rozstrzygnięcia. Art. 18 ustawy o samorządzie gminnym „powiada”, że rada jest organem właściwym we wszystkich sprawach pozostających w gestii działania gminy, o ile ustawy nie stanowią inaczej. Skoro są ograniczenia, czy to wynikające z ustawy o finansach publicznych, czy ze znowelizowanej ustawy o samorządzie gminnym, wówczas także „tych” postanowień należy przestrzegać. Prawo jednak bardzo często się zmienia, jest także różnie interpretowane, stąd są „te” rozbieżności w jego stosowaniu przez różne regionalne izby obrachunkowe od takich skrajnych, że albo wszystko albo nic, albo „zmieniamy projekt”, albo „przyjmujemy” projekt przedstawiony przez wójta, burmistrza, albo w ogóle „nie przyjmujemy”, do takich, które „mówią”: „owszem, dokonamy

zmiany, ale te propozycje zmodyfikujemy”. Natomiast brak inicjatywy uchwałodawczej do zmiany budżetu, czy brak możliwości proponowania – „art. 60 ust. 2 pkt 4” ogranicza wyłączną kompetencję rady do stanowienia spraw wynikających „z art. 18”, ale „tam” jest tak zapisane, iż jest właściwa we wszystkich sprawach, chyba że ustawy stanowią inaczej i to domniemanie o wyłącznej kompetencji rady jest bardzo istotne. Jeżeli bowiem nikt nie miałby przypisanych jakichś zadań, „ustawy by mówiły”, że „to” należy do samorządu terytorialnego, ale nie byłoby przypisane nikomu, to zgodnie z art. 64 „konstytucji” wiadomo, że jest właściwa gmina, gdyż jest domniemanie kompetencji gminy i jeżeli nie byłoby napisane, że „to” jest organ wykonawczy, czy stanowiący, to byłaby to kompetencja rady – taka jest zasada uregulowań, „przesądza ograniczenia tych domniemań z art. 18”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że właściwie pytań nie ma, bo domyśla się on w jakim charakterze „pani radca” Teresa Juszczyńska wygłosiła swoje stanowisko. Zastanawia się on właściwie po co, bowiem na jego – radnego – konkretne pismo, a zarazem Przewodniczącego Komisji Budżetu i Finansów Rady Miejskiej w Mosinie skierowane do prezesa Regionalnej Izby Obrachunkowej, radni, również burmistrz, do wiadomości otrzymali stanowisko „kolegium” i „to” jest stanowisko organu nadzoru gminy. Jeżeli ktokolwiek chce polemizować „z tym” organem, to należy do organu wystąpić. Właściwie to wszystko, co ma on do powiedzenia. Jeżeli „tutaj”, na miejscu p. Teresy Juszczyńskiej, byłaby Prezes Regionalnej Izby Obrachunkowej p. Wróblewska, „moglibyśmy dodatkowo uzyskać pewne informacje, moglibyśmy zadać pytanie”. Pani Teresa Juszczyńska jako była Prezes Regionalnej Izby Obrachunkowej, dziś jest radca prawnym, który współpracuje z WOKiSS-em i żywi on nadzieję, że „pani” porady są oparte na dogłębnej analizie prawnej i nie są kontrowersyjne. Organ nadzoru: Regionalna Izba Obrachunkowa przedłożyła „państwu” swoje stanowisko w kwestii jego zapytania – jasnego, czytelnego i jeżeli ktokolwiek chce polemizować ze stanowiskiem Regionalnej Izby Obrachunkowej, w tym burmistrz gminy, ma do tego pełne prawo, aby „do regionalnej izby” wystąpić, względnie do organu wyższego, jakim jest Minister Finansów.

Teresa Juszczyńska z Wielkopolskiego Ośrodka Kształcenia i Studiów Samorządowych zwróciła uwagę, że Minister Finansów nie jest organem wyższym i nie ma żadnych uprawnień. Rozstrzygnięcia regionalnych izb obrachunkowych podlegają wyłącznie kontroli sądów administracyjnych, natomiast jej znane jest „to” stanowisko. Stwierdziła przy tym, że „to” nie jest stanowisko „kolegium”, to jest pismo „pani prezes”, która przez okres jak ona była „prezesem”, była jej zastępcą, więc zna p. Wróblewską i rozmawiała z p. Wróblewską. „To” jest stanowisko p. Wróblewskiej, natomiast nie jest „to” stanowisko „kolegium”, „to” nie jest uchwała „kolegium”, które „w tym” zakresie nie udziela żadnych wyjaśnień ani porad, bo do zadań „kolegium” należy ocena legalności uchwał. Wyraziła też przekonanie, że przedstawione stanowisko „pani prezes” Wróblewskiej nie odbiega od tego, które ona zaprezentowała, dlatego, że w nim jest przede wszystkim przedstawiona sprawa uchwalania budżetu. „Tam” w odniesieniu do „uchwał zmieniających” w zasadzie nie ma, jest jedno zdanie „mówiące o izbie szczecińskiej” z powołaniem się na wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 1999 roku, a więc przed dokonaniem zmian art. 60 ustawy o samorządzie gminnym, czyli zanim organ wykonawczy w gminie uzyskał wyłączne prawo do zgłaszania propozycji zmian w budżecie. „Tam” jest powołanie się na wyrok z 1999 roku, kiedy już zostały wprowadzone ograniczenia przez ustawę o finansach publicznych dotyczące uchwalania budżetu, czyli zostały wprowadzone ograniczenia dla rady wyłącznie dotyczące zwiększenia wydatków skutkujących powstaniem deficytu i ten wyrok dotyczy tej sytuacji, że jest to wyjątek od zasady wynikającej z art. 18 ust. 2 pkt 4 ustawy o samorządzie gminnym, który „mówi” o wyłącznej kompetencji rady do uchwalania budżetu i kształtowania jego treści jakby w nieograniczonym zakresie, a „123 bodajże wówczas artykuł ustawy o finansach publicznych” ograniczył radę zakazując i nie było jeszcze wtedy

nowelizacji art. 60, do tego zresztą się „stanowisko RIO” nie odnosi, czyli w ogóle art. 60 jest wspomniany, ale o tym, że on obowiązuje „od bodajże maja 2001”, „na ten temat w tym stanowisku nie ma”.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, iż „spotkaliśmy się”, aby uchwalić 3 uchwały. W tej chwili „mamy” pozaprogramowe wystąpienie. Kończy on w tej chwili swoją wypowiedź stwierdzeniem: „pani radco”, stanowisko zawarte, czy podpisane przez „panią prezes” Wróblewską nie jest stanowiskiem „pani prezes” Wróblewskiej. Jest na dokumencie firmowanym przez Regionalną Izbę Obrachunkową – organ nadzoru nad samorządami. Ponadto „w tym” stanowisku jest odwoływanie się do i cytowanie orzeczenia: Naczelnego Sądu Administracyjnego, wojewódzkich sądów administracyjnych, podawanie również stanowisk kolegiów przy regionalnych izbach obrachunkowych. Zaproponował, aby na tym zakończyć „to pozaprogramowe wystąpienie i pozaprogramową dyskusję”. Organ nadzoru dał wykładnię i „ta” wykładnia „nas”, jak i wszystkie samorzady powinna obowiązywać.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, iż przychyliła się do wypowiedzi jej „kolegi przedmówcy”, że „to” nie jest tylko stanowisko i opinia p. Wróblewskiej, natomiast wyraźnie z pisma wynika: „kolegium tutejszej izby w jednym ze swoich rozstrzygnięć nadzoru” i jest dalej cytata – trudno się „z panią” zgodzić w tej kwestii, że „to” jest tylko prywatna opinia p. Wróblewskiej i tylko „pani prezes”, także „prosimy” o ścisłość. „Uważamy”, że w sesji nadzwyczajnej – „pani” jest gościem i „szanujemy pani pełną wiedzę i pani wystąpienie”, natomiast „my radnym chcemy zwrócić jedną uwagę” – jest to sesja nadzwyczajna, ona ma ściśle określony program i nie wolno wprowadzać wszelkich zmian. „Szanujemy panią” jako gościa, natomiast „mamy wątpliwości” co do tego, czy „nasz” gość jest „z nami” dzisiaj „tu” na sesji, zgodnie przepisami prawa powinien występować.

Teresa Juszczynska z Wielkopolskiego Ośrodka Kształcenia i Studiów Samorządowych stwierdziła, że jednak sprostuje ona „pani” wypowiedź, gdyż nigdy nie powiedziała, iż „to” jest prywatne zdanie p. Wróblewskiej, tylko Prezes Regionalnej Izby Obrachunkowej, którym ona była, nie ma uprawnień nadzorczych. Nadzorcze uprawnienia ma wewnętrzny organ „izby”, który wynika z ustawy o regionalnych izbach obrachunkowych. Nazywa się on „kolegium”, które akurat w Poznaniu liczy 17 osób, „z prezesem” na czele. Nigdy nie powiedziała ona, że „to” jest prywatne pismo, tylko iż „prezes” nie jest organem, który rozstrzyga, gdyż sama była „prezesem” i wiadomo jej. Tylko tyle, więc nie chodzi ani o prywatne pismo, tylko o kompetencje „prezesa”, który nawet „w ustawie” nie jest nazwany odrębnym organem, tylko jedynym organem jest w tej chwili „kolegium” 17-osobowe w Poznaniu, gdyż „różne w różnych izbach jest”. Nawet komisja dyscypliny finansów publicznych, która do roku 2005 też była wewnętrznym organem, już teraz nie jest. Tylko tyle chciała ona sprostować, gdyż została zrozumiana inaczej niż powiedziała.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła wyraził przekonanie, że z przyjemnością „wysłuchaliśmy” wystąpienia „pani prezes”. Na pewno każdemu to wystąpienie coś dało. Uważa on przy tym, iż nigdy wiedzy nie jest za dużo. Następnie podziękował „pani prezes”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, iż nie wie, czy ona dobrze to zrozumiała, że radni mogą zgłaszać zmiany do przedstawionych w uchwale zmieniającej budżet zmian przez burmistrza, czyli zmiany do zmian.

Teresa Juszczynska z Wielkopolskiego Ośrodka Kształcenia i Studiów Samorządowych powiadomiła, że poprawki – nie wiadomo jej przy tym, jak „państwo nazywacie”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, że rozumie ona natomiast, iż innych zmian, niż te, które są przedstawione w aktualnej uchwale budżetowej.

Teresa Juszczynska z Wielkopolskiego Ośrodka Kształcenia i Studiów Samorządowych zwróciła uwagę, że przedmiotem obrad zawsze jest kolejna uchwała, gdyż zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym, wyznaczając sesję przedstawia się porządek obrad i załącza się projekty uchwał. Debatować można nad projektem uchwały, a projekt uchwały dotyczy,

konkretne ma zapisy i w odniesieniu do zgłaszanych propozycji, zresztą tak samo było w tym roku, w ubiegłym miesiącu trwały prace, dopiero co były przegłosowane zmiany w ustawie budżetowej i wyglądało „to” identycznie. Tak, jak w odniesieniu do każdego innego projektu, projekt zmian w ustawie budżetowej też był przedmiotem debat i do propozycji rządu posłowie zgłaszali poprawki i one były głosowane. Chodzi o to, że nie uchwała się całego budżetu na nowo – ani w ustawie budżetowej, ani w uchwale budżetowej, tylko „te” zmiany, które są przedmiotem obrad na danej sesji. Taka była jej wypowiedź, jeśli niezbyt wyraźnie, to „o to” chodziło.

Burmistrz Zofia Springer zauważyła, że „propozycją burmistrza w danej uchwale”.

Teresa Juszczyńska z Wielkopolskiego Ośrodka Kształcenia i Studiów Samorządowych stwierdziła, iż propozycje burmistrza, z tym, że „mogą nie przyjąć, mogą jakieś propozycje własne zgłosić”, nie ma tutaj obowiązku uchwalenia – taka jest prawda.

Radny Jan Marciniak zwrócił się z prośbą do Skarbnika Gminy Mosina Marii Borowiak, aby wszelkie wątpliwości, jakie ma, zgłaszać pisemnie do Regionalnej Izby Obrachunkowej, jako do organu nadzoru i na bazie tej odpowiedzi realizować zadania natury finansowej.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak przedstawiła szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2009.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że ma on wątpliwości natury rachunkowej. Zwrócił przy tym uwagę, że pozycja siódma w załączniku nr 6 – ul. Targowa w Mosinie – „zmniejszamy” o 278.000,00 zł, a więc „plan jest 221 po zmianach”. Ma on pytanie, gdyż nie ma – nie zdążył – w dniu dzisiejszym sesja tak wcześnie, czy kwoty w pozycji: łączny koszt finansowy oraz plan na 2008 został umniejszony o 278 tysięcy, czy nie.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zapytała, czy „mówimy” o „dwa, osiem”, czy o ogólnym koszcie.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że ul. Targowa „zmniejszamy” o 278 tysięcy i teraz ma on pytanie, czy o „te” 278 tysięcy zmniejszono „w tej” pozycji: łączny koszt finansowy oraz plan na rok 2009.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak poinformowała, że plan na rok 2009 – tak, natomiast łączny koszt – nie, ponieważ to zadanie jest wieloletnie i jaki ten koszt finalnie będzie, to trudno na obecnym etapie powiedzieć – na „dwa, dziewięć” zmieniono plan.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy zmniejszono o 278.200.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak odpowiedziała twierdząco.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że w związku z tym przed dzisiejszą sesją Rady Miejskiej w Mosinie łączne nakłady „w 2009” to była kwota 828.200.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak powiadomiła, że nie ma uchwały ze sobą „tej” poprzedniej i nie może porównać, ale „tak to powinno być”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że on nie przypuszcza, żeby „tak było”, ponieważ „tu odejmujemy” bardzo dokładną kwotę. Jeżeli bowiem „odejmujemy” 278 tysięcy, to „w pozycji nr 4”: plan na rok budżetowy 2009, wczoraj „powiedzmy” powinna to być kwota 828. Jest to logiczne – jeżeli „my zmniejszamy” zadanie o kwotę 278.000,00 zł, a wczoraj plan był w wysokości 828, to dzisiaj powinien być 550. W związku z tym on się pyta, czy wczoraj „ten” plan na rok 2009 „był 828”, gdyż on to sprawdzi w domu.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, że nie ma ona przed sobą uchwały „poprzedniej”, ale łączny koszt nie został zmieniony, natomiast jeżeli chodzi o plan, to „rubryka czwarta minus rubryka piąta daje plan w rubryce szóstej, czyli plan na dwa, dziewięć po zmianach”. Plan ten jest 271.800, czyli on w dniu dzisiejszym będzie, według dzisiejszego projektu 271.800,00 zł.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że zgodnie z uchwałą jest 550 w planie na ten rok i tyle było, ale ponieważ jest oszczędność, zadanie jest praktycznie

ukończone, trwają procedury odbiorowe, jest oszczędność, w związku z tym „zmniejszamy o taką kwotę”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że rozumie on, iż na kolejnej sesji Rady Miejskiej w Mosinie „będzie 550 zmniejszone”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak potwierdziła powyższe przypuszczenie. Stwierdziła przy tym, że będzie plan po zmianach.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że teraz ma on pytanie do wcześniejszej wypowiedzi „pani skarbnik”, iż kwota łączna się nie zmienia: jest 3 miliony 970 – dobrze. Natomiast wiadomo jemu, gdyż przecież „w tym” obszarze mieszka – ul. Targowa ma zostać zakończona w bieżącym roku. „To” jest etap do ul. Skrajnej. Nic jemu nie wiadomo i nic zresztą „nie pisze tutaj w pozycji siódmej”, że „realizujemy” dalszy etap – nie wiadomo jemu teraz jakiej ulicy, gdyż nie ma o tym „tutaj” mowy. Gdyby bowiem była mowa – nie wiadomo jemu, że kolejną ulicą jest ulica „powiedzmy” Czereśniowa, to rozumie on. „Wchodzimy w Czereśniową w rok przyszły” i wszystko jest w najlepszym porządku. Natomiast ul. Targową „kończymy” za zupełnie inne pieniądze, nie za kwotę 3 miliony 970. To pozostawia on, nie chce „tu kruszyć kopii”. Cieszy się on, że kwota „taka” jest na przyszłość i „będziemy realizować” kolejną ulicę. Byłoby jemu miło, gdyby tylko usłyszał, „jaka ta ulica jest”. Podobna sytuacja „z pozycją nr 9” – „dodajemy” do ul. Strzeleckiej, ul. Krasickiego, ul. Skrytej, ul. Strzałowej 650 tysięcy, z czego on się bardzo cieszy. Kwota – rozumie on – wartość ogólna pozostaje 10 milionów 520. Zwrócił też uwagę, że budowa parkingu przy ul. Mostowej, ul. Garbarskiej w Mosinie – to jest „pozycja 21” – łączny koszt 284 tysiące, plan na rok 2009 – 350 tysięcy. „Odejmujemy 66 tysięcy” – 284 tysiące. Rozumie on, że „tutaj te 284 tysiące” to jest wynik dzisiejszych zmian.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak potwierdziła powyższe przypuszczenie. Zwróciła przy tym uwagę, że „to” jest zadanie jednoroczne.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że w związku z tym w tej konkretnej sytuacji „tutaj to zastosowaliśmy”. Rozumie on, że z klimatyzacją MOK-u podobnie: „pozycja czterdziesta piąta” – 430 łączne nakłady finansowe zostałyby zmniejszone, gdyż „odejmujemy z tej pozycji” 170 tysięcy.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak zapewniła, że tak, gdyż jest „to” zadanie jednoroczne.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że podobna sytuacja z „Orlikiem” i z budową boiska z nawierzchnią sztuczną – Osiedle nr 7: też jednoroczne itd. Wyraził przy tym przekonanie, że są to bardzo ważne informacje – dziękuje on za wyjaśnienie, gdyż jeżeli czyta i nie jest zorientowany, iż „powiedzmy ta ostatnia pozycja” – łączne nakłady na boisko na Osiedlu nr 7 wynoszą 50 tysięcy, plan „w 2009” – 50 tysięcy, ale łączne nakłady w tym roku „mamy” „sześćdziesiąt cztery dwieście”.

Skarbnik Gminy Mosina Maria Borowiak stwierdziła, że „tu” jest błąd. Pozycja ostatnia rzeczywiście jest błąd, „w kolumnie trzeciej” powinno być 64 tysiące 200.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o wyjaśnienie, kiedy zostały rozstrzygnięte przetargi i że „możemy te zmiany wprowadzać oszczędnościowe i wiemy”, jaką kwotą kończą się inwestycje, które są zaplanowane w 2009 roku.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że ul. Targowa jest na ukończeniu – nie ma on w tej chwili danych, kiedy był ten przetarg, ponieważ nie wiedział, że takie pytanie będzie. Jeśli chodzi o np. ten „Orlik”, to umowa jest podpisana, jest „to” w trakcie realizacji. W związku z tym, że umowa jest podpisana, znane są środki finansowe, ale on nie ma w tej chwili przy sobie dokładnych danych.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że jeżeli rada pracuje i ogłasza, iż ma okres urlopowy, wypoczynkowy, to jest to zrozumiałe, iż branżowa Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego nie dyskutowała „na ten” temat. Zwróciła przy tym

uwagę, że sesja się przedłuży i dyskusja jak najbardziej powinna być, chyba jest to właściwe i „nie zabieramy” nikomu czasu. „Pozycja 2 w załączniku nr 6” – projekt kanalizacji sanitarnej w Krosinku II etap: czy „macie państwo” podpisane porozumienie z „AQUANET-em”, kto będzie realizował, gdyż wykonanie projektu to jest „pierwszy krok”. Natomiast „wiemy”, że przecież z budżetu poprzedniej kadencji był podejmowany taki trud projektu kanalizacji. Zapytała przy tym, jakiej części „tej” miejscowości dotyczy drugi etap i w jakim okresie on będzie realizowany, czy „ta” kwota w pełni zabezpiecza pokrycie całego projektu.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że jeżeli „państwo pamiętacie”, to „AQUANET” jest w trakcie rozpoczęcia procedury realizacji w ogóle kanalizacji w Krosinku, z tym, iż rejon objęty „tą” kanalizacją, nie wyczerpuje wszystkich zadań w Krosinku – nie wszystkie ulice są „tam” uwzględnione. Istnieje potrzeba wykonania dokumentacji, choćby z tego względu, że jeżeli „AQUANET” miałby środki finansowe po przetargu, jaki ogłosi na wykonanie „tego” zadania, a „mielibyśmy” dokumentację z pozwoleniem na budowę, to byłaby szansa, że „mógłby za te środki to Krosinko do końca”, ponieważ tytuł zadania jest: kanalizacja w Krosinku – mógłby „AQUANET” to zadanie wykonać. Warunkiem jest jednak dokumentacja z pozwoleniem na budowę. Stąd „zwracamy się do państwa o uchwalenie tych środków”, żeby możliwie szybko wykonać „tę” dokumentację, uzyskać decyzję pozwolenia na budowę. Póki co, „my takiego porozumienia nie mamy”, to znaczy „mamy” porozumienie z „AQUANET-em”, ale ono zawiera tylko „te” zadania, które były wcześniej ujęte. „AQUANET” w „naszym” imieniu będzie wykonywał kanalizację deszczową, jak „pamiętacie państwo”, a „w swojej części” – kanalizację sanitarną. Ostatnie jednak „nasze” doświadczenia są takie, że „mamy” dość duże oszczędności i „liczymy”, iż takie oszczędności również uda się „AQUANET-owi” uzyskać i „chcielibyśmy” wtedy, „będziemy mieli” argument, że „macie oszczędności, to proszę, macie zadanie Krosinko, to zróbcie wszystko w Krosinku, my wam damy dokumentację”.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że jeżeli „obejmujemy tę wieś”, czy nie właściwe byłoby rozszerzenie projektu na pozostałe miejscowości, „które są niejako z automatu”, nawet chyba nie ma „takiej wyraźnej linii dotyczącej miejscowości” i jeżeli już i są szanse na środki, to dlaczego „nie realizujemy” projektu następnych miejscowości. Była ona „święcie przekonana”, że projekt kanalizacji dotyczący miejscowości zakończył się całkowicie i nie ma jakiegokolwiek innej ulicy, której projekt nie obejmowałby. Prosi ona, aby jej jeszcze odpowiedzieć – tak, teraz „obejmujemy całość, kompleksowo i ta miejscowość już będzie miała wykonany projekt”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że nigdy nie jest tak, iż „ma się wszystko”, gdyż „niestety istnieje ruch budowlany”, następuje urbanizacja kolejnych terenów i np. „AQUANET” ma zasady takie, że tam, gdzie nie ma budynków, to nie projektuje. Poinformował też, że w budżecie „AQUANET-u” obecnie „mamy” tylko Krosinko. „Tu” jest szansa, że przy oszczędnościach można byłoby „coś dołożyć”, a inne miejscowości w najbliższym terminie – na razie nie. Zwrócił przy tym uwagę, że po interwencji Gminy Mosina „AQUANET” nie zrezygnował z projektowania i między innymi „wiecie państwo”, iż są wykonywane dokumentacje dla Daszewic, dla Dymaczewa Starego, dla Dymaczewa Nowego, dla pozostałych wsi: Mieczewa, Rogalina itd. „Ta” dokumentacja jest wykonywana przez „AQUANET” po „naszych” interwencjach, gdyż wyżej wymienione przedsiębiorstwo, nie mając środków finansowych na ich realizację, chciało przerwać „to” projektowanie. Natomiast „tu” jest sytuacja wyjątkowa. Stwierdził także, że jak „będziemy pracowali” nad budżetem przyszłorocznym, można się zastanowić, można jakieś następne projekty włączyć. W chwili obecnej jednak „tu” ze względu właśnie na to, iż „AQUANET” realizować będzie w Krosinku – w przyszłym roku będzie ta realizacja, to „chcemy jak najszybciej zrobić tę dokumentację”, ponieważ „mamy” nadzieję, że będą jakieś oszczędności

i że uda „nam się” namówić „AQUANET”, żeby mając już dokumentację, mógł poszerzyć „to” zadanie o „te” dodatkowe ulice.

Radna Małgorzata Twardowska powiadomiła, że projekt do Daszewic jest wykonywany przez „AQUANET” z wyjątkiem ul. Leśnej – nie obejmuje.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że wie. „Nie rozmawialiśmy” od trzech lat – wiadomo dlaczego.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie imienne projekt uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2009. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVIII/326/09 w powyższej sprawie 16 głosami „za”, przy 2 głosach „wstrzymujących się”.

Uchwała ta wraz z listą radnych Rady Miejskiej w Mosinie w głosowaniu imiennym nad projektem uchwały w sprawie budżetu Gminy Mosina na rok 2009, stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 6. – Przejęcie od Powiatu Poznańskiego zadania publicznego z zakresu zarządzania drogami powiatowymi (uchwała).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie przejęcia od Powiatu Poznańskiego zadania publicznego z zakresu zarządzania drogami powiatowymi.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przekonanie, że znane są „państwu” pisma mieszkańców „tej” miejscowości. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, jak „zamierzacie państwo podjąć”, gdyż ewidentnie widać, że jest jakiś problem, czy „tutaj w tym względzie” podjęto jakieś kroki.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że rzeczywiście część mieszkańców ma wątpliwości, dlaczego dokumentacja została wykonana, to znaczy, co do lokalizacji na pewnym odcinku chodnika w Radzewicach. „Myśmy przyjęli”, ponieważ „mamy” już dokumentację i pozwolenie na budowę, „ten” pierwszy etap nie obejmuje „tego” spornego odcinka, w związku z tym „my rozeznamy to, myśli on, że jeszcze spotkanie będzie, wyjaśnimy to również z Zarządem Dróg Powiatowych, z projektantem”, także „temat tej wątpliwości odkładamy na później”. Rzeczywiście bowiem część mieszkańców uważa, że chodnik powinien być po stronie północnej, a on został zaprojektowany po stronie południowej, ale w części nikt wątpliwości nie ma – jest to tak jakby zgodne z oczekiwaniami mieszkańców. W związku z tym „ten” pierwszy etap nie obejmuje, przynajmniej na razie, „tego” problemowego odcinka, a temat jest jakby otwarty.

Radna Małgorzata Twardowska zapytała, czy „nie uważacie państwo”, że najpierw należy uzgodnić po której stronie, gdyż „jeżeli jedną część zrobimy po jednej stronie, drugą część będziemy robili po drugiej stronie” – dla niej jest to niezrozumiała rzecz. Jeżeli „tak”, to „zrobmy tak”, żeby „to” służyło mieszkańcom, poprawiło bezpieczeństwo, a wydawane pieniądze podatników były spójne z oczekiwaniami albo żeby do skutku wyjaśniać problem, a nie robić, uszczęśliwiać mieszkańców w formie takiej, „która nam pasuje, a nie im”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że nie zgodziłby się z oceną, iż „my kogoś uszczęśliwiamy jakby na siłę”, że „im nie pasuje”, gdyż „ten” odcinek, który „chcemy realizować” – „tam” nie ma żadnych wątpliwości co do „tego” odcinka. Dokumentacja też przewiduje – „nie jest na całej długości po jednej stronie”, gdyż jest przejście „na drugą stronę”. Jest bowiem problem z odwodnieniem – dokumentacja została tak zrobiona, „żebyśmy nie musieli budować” kanalizacji deszczowej, która jest droga i między innymi to też jest powodem, że na pewnych odcinkach chodnik jest „z tej, a nie z drugiej strony”. „Ten” chodnik jest zaprojektowany w sposób taki, że na niektórych odcinkach jest „z jednej strony”, na niektórych jest – „z drugiej”. Są przewidziane przejścia i on nie widzi „tutaj” sprzeczności,

ponieważ „tam” rzeczywiście właściciele posesji, do których „ten” projektowany chodnik przylega – „im się to nie podoba”. Nie jest to duża grupa ludzi, niemniej „uznaliśmy”, że „rozpatrzmy tę sprawę”. Nie chciałby on, żeby „to” było powodem wstrzymywania całej inwestycji, tym bardziej, że odcinek „ten pierwszy etap”, gdyż przypomni on „państwu” – „my w budżecie mamy milion złotych”, a „gdybyśmy chcieli cały projekt zrealizować”, to prawie 900 tysięcy „byśmy musieli posiadać”. W związku z tym, „to” jest tylko pierwszy etap i ta część objęta pierwszym etapem nie budzi żadnych wątpliwości, ani sporów.

Burmistrz Zofia Springer wyraziła przekonanie, że „musicie też państwo sobie uświadomić”, iż przy „wsiach – ulicówkach”, a niewątpliwie taką są Radzewice, zakłada się „ciągi obustronne”, że docelowo chodniki w tej wsi powstaną z obydwu stron. „Nie odpowiadajmy” sobie jeszcze na pytanie: kiedy, gdyż najpierw „chcemy chociaż zabezpieczyć” jeden ciąg pieszy w tych wsiach, gdzie nie ma ich wcale. Dlatego „zakładamy”, że w przyszłości docelowo i tak będą „ciągi obustronne”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że wydaje się jemu, iż w paragrafie pierwszym, w linijce pierwszej powinno być: „do wykonania zadanie publiczne”, a nie: „publicznego” – „przejmuje się od Powiatu Poznańskiego do wykonania zadanie publiczne”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że „zadania publicznego” chyba.

Radny Jan Marciniak wyraził przypuszczenie, że albo „zadania publicznego” – to można „tak” albo „tak”. „Przejmuje się od Powiatu Poznańskiego do wykonania zadania publicznego”. Stwierdził przy tym, że też jemu nie pasuje. Bardziej pasuje jemu: „przejmuje się od Powiatu Poznańskiego do wykonania zadanie publiczne”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że „zadania publicznego”.

Radna Barbara Czaińska zaprzeczyła.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że zostawia polonistom ten spór.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że rzeczywiście samo sformułowanie jest trochę niezręczne, ale myśli on, iż po poprawce: „zadania publicznego” nie będzie problemu. Poprosi on „to” jako poprawkę.

Radna Barbara Czaińska zwróciła uwagę, że „ten” pierwszy wyraz już „mówi” o tym: „przejmuje się do wykonania zadanie publiczne”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak oświadczył, że nie jest polonistą. Jeżeli „państwo uważacie”, że „tak” ma być, to on się nie upiera.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że czyli: „zadanie publiczne”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził: niech będzie „zadanie publiczne”.

Radny Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie, czy koszt wykonania pierwszego etapu ma wynieść około 240.000,00 zł, czy „pani burmistrz” może chociaż w przybliżeniu powiedzieć, jak się, czy w ramach porozumienia, o jakiej kwocie „mówimy” ze strony Powiatu Poznańskiego, który jest właścicielem „też” drogi.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przypomniał, że on skorygował, iż „tam” będzie około stu sześćdziesięciu, także prosiłby o poprawienie „tego”.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy koszt będzie 160.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że około – „nasz” koszt.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że „piszemy”, iż koszt wykonania etapu I szacuje się na kwotę 240.000,00 zł. Stwierdził przy tym, że dla czytającego jest to koszt wykonania etapu pierwszego. Natomiast on zadaje pytanie, jaką kwotę przeznaczy na „to” Powiat Poznański w ramach tej kwoty 240 tysięcy.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że „wyjaśnimy to” dokładnie. Generalnie „to” jest w ramach współpracy z powiatem „tych” 200.000,00 złotych, ale na sam chodnik powiat „nie dokłada” pieniędzy „tutaj”. Jeżeli to jest pytanie wprost, czy „tutaj” powiat „coś” dołoży, to niestety z przykrością trzeba stwierdzić, że powiat nie dokłada.

Radny Jan Marciniak zwrócił się o wyjaśnienie, dlaczego w uzasadnieniu „piszemy”, że „podjęcie uchwały umożliwi zawarcie stosownego porozumienia z Powiatem Poznańskim, określającym zasady realizacji przejmowanego zadania”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że porozumienie musi zostać spisane, ale „my to będziemy fizycznie wykonywać”, „będziemy organizowali” przetarg i później wykonany chodnik „przekażemy” na stan Zarządowi Dróg Powiatowych.

Radny Jan Marciniak zapytał, czy zadanie „to” jest do realizacji w roku bieżącym.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak odpowiedział twierdząco.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że w ramach budżetu: załącznik nr 6 – pozycja 12: „mamy” projekty i budowa chodników. Jest „tych” chodników stosunkowo dużo i „mamy” ul. Długą w Radzewicach. W tym roku przeznaczają się na „te” wszystkie chodniki milion złotych. W związku z tym rozumie on, że 1/4 tej kwoty pochłonie budowa chodnika w ul. Długiej w Radzewicach.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że 1/5 – nawet nie.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że 240 tysięcy.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zaprzeczył. Stwierdził przy tym, że 160 – on poprawił.

Radny Jan Marciniak wyraził przypuszczenie, że ostatecznie nie wiadomo, jaka będzie ostateczna wartość, gdyż przecież będzie przetarg, inspektor nadzoru. Zaproponował przy tym, aby w uzasadnieniu dodać w sposób jednoznaczny, że koszt wykonania etapu pierwszego szacuje się na kwotę około 160.000,00 zł i pierwszy etap w całości zrealizuje i sfinansuje Gmina Mosina. Powiat Poznański „na to” zadanie nie przeznaczają ani złotówki. „Możemy to bardzo ładnie ubrać” w zdania, w słowa, ale tego zdania on sobie życzyłby. Z „tego” bowiem uzasadnienia zupełnie nie wynika, tym bardziej jak „mówimy”, że podjęcie uchwały umożliwi zawarcie stosownego porozumienia, to każdy „z nas” czytający wyobraża sobie, iż po podjęciu „tej” uchwały, burmistrz siada ze Starostą Poznańskim i podpisują porozumienie: w ramach „tej” inwestycji „ile położy Gmina Mosina, a ile położy Powiat Poznański”. Prosiłby on o ukonkretnienie tego zdania chociażby w uzasadnieniu.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że „możemy dopisać”, iż „jest na koszt Gminy Mosina”, z tym, że jeżeli „byśmy chcieli negocjować”, to „taki” zapis nie byłby dobrą rzeczą, bo jeżeli „piszemy”, iż na „nasz” koszt, to negocjacja...

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że przed paroma minutami „pan” powiedział, iż Powiat Poznański nie dokłada do chodnika ani złotówki. Obecnie „pan burmistrz” mówi, że „ten” zapis bardziej „związałby państwu ręce”, gdyż rozumie on, że Powiat Poznański „jednak by coś na stół położył”. W związku z tym prosi on, aby w sposób jednoznaczny zaproponować „taki” zapis w uzasadnieniu, żeby radni wiedzieli, o co chodzi.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że z rozmów, które były prowadzone – on nie wierzy, żeby powiat cokolwiek dołożył. Takie jest jego zdanie, przynajmniej na tym etapie: „do tego” chodnika – nie wierzy on, aby dołożył. Jednak w związku z tym, że „pan” mówił o negocjacjach – „możemy wrócić do tych negocjacji” i jeżeli „mielibyśmy negocjować, czy zwracać się do powiatu, żeby coś dołożyli”, to lepiej, żeby „tego” zapisu nie było, iż „to robimy tylko my”, tylko, że „nasz” udział jest w kwocie do 160.000,00 zł. „Z tych” kontaktów wszystkich wynika jednak, że „oni nie dołożą”, gdyż „mają” inne zadania i „nie dołożą” – on w to nie wierzy. „Możemy się zwrócić”, gdyż „to” jest „ich” droga, ale nie wierzy on. W związku z tym, żeby nie przedłużać – koszt wykonania I etapu szacuje się na kwotę około – on napisałby myślnik: zadanie wykonane przez Gminę Mosina i koniec. To jest jego zdaniem jednoznaczne określenie, że gmina finansuje w całości „to” zadanie.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że wcale jemu o to nie chodzi. On chce w tej chwili mieć jednoznaczny zapis, ale w uzasadnieniu proponuje on „taki” zapis: „koszt wykonania etapu I szacuje się na kwotę ok. 160 000 zł i pokryty zostanie z budżetu Gminy Mosina”. Napisałby

on jeszcze jedno zdanie, że Burmistrz Gminy Mosina będzie zabiegał u Starosty Poznańskiego, aby w ramach porozumienia, o którym przecież „tutaj mówimy”, również starać się o to, aby starosta, czy Zarząd Powiatu Poznańskiego „dołożył do tejże inwestycji”. Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że on proponowałby tak: „koszt wykonania etapu I szacuje się na kwotę ok. 160 000 zł i pokryty zostanie z budżetu Gminy Mosina”. „Z tym” on się zgadza, natomiast „tutaj” nie pisałby, gdyż są „to” truizmy, bo „my zabiegamy” w Zarządzie Dróg Powiatowych o bardzo wiele zadań i praktycznie te efekty są mizerne. Oczywiście rzeczą jest, że „będziemy zabiegać”, ale nie wydaje się jemu, aby akurat „to” było miejsce „tutaj w tym” uzasadnieniu – „to” nie ma sensu, ale zgadza się on, aby dla jasności sprawy wpisać kwotę i iż pokryty zostanie z budżetu Gminy Mosina. Jest „to” jednoznaczne dla wszystkich, co czytają i nie ma wątpliwości, że Gmina Mosina finansuje „to” zadanie.

Burmistrz Zofia Springer przypomniała, że „my już kiedyś mówiliśmy” o problemie dróg powiatowych na terenie „naszej” gminy, „uczestniczymy w radach powiatu”, uczestniczą „nasi” przedstawiciele – radni powiatowi i „wiedzą”, jaka jest polityka powiatu. Chce się on skupić przede wszystkim na utrzymaniu jezdni. Obecnie najpilniejszym zadaniem jest modernizacja i remont ul. Mostowej – „jeździmy” nią „wszyscy” i „widzimy”, jak ona wygląda. Powiat także określił, ile w ciągu trzech lat przeznaczy środków finansowych na utrzymanie dróg powiatowych – mówiąc drogi, „mamy na myśli” jezdnie i chodniki. Tak więc polityka jest taka, że „chcą się skupić” przede wszystkim na utrzymaniu jezdni, o tym wiedzą „ci” radni, przez których osiedla przebiegają drogi powiatowe – przede wszystkim ul. Sowiniecka, ul. Śremska, Czapury – ul. Gromadzka. Jak wygląda ul. Gromadzka, nie będzie ona komentowała, w każdym bądź razie „nasze” największe zabiegi skupiają się obecnie na ul. Gromadzkiej i na ul. Mostowej. Powiat jasno się określił – nie może ona powiedzieć, że nie jest zainteresowany, bo „nie mogą tak powiedzieć”: „muszą być” zainteresowani budową chodników, ale z uwagi na posiadanie określonej ilości środków finansowych, a nie innej, „skupiają się” na utrzymaniu jezdni. W związku z tym, jeżeli „my tych zadań budowy chodników nie przejmujemy”, to chodniki nie będą powstawały. Czasami uda się uzyskać współuczestniczenie – w Czapurach „mieliśmy takie miejsce”, obecnie „będziemy również wspólnie zadanie realizowali przy ul. Gromadzkiej w stronę Daszewic”.

Radny Jan Marciniak podziękował za informacje, które są bardzo cenne „dla nas” – co powiat zamierza realizować na drogach powiatowych. Natomiast gdyby w uzasadnieniu był zapis, który w tej chwili rozszerza „to” zdanie – to, co „pan burmistrz” za jego skromną namową zapisał: „koszt wykonania etapu I szacuje się na kwotę ok. 160 000 zł i pokryty zostanie z budżetu Gminy Mosina” – nie byłoby, przynajmniej z jego strony, żadnych pytań. Kolejne bowiem zdanie w uzasadnieniu sugeruje jednoznacznie, że zostanie spisane porozumienie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zwrócił uwagę, że musi być.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że nie dla wszystkich jest to jasne. Jeżeli dla „państwa” jest jasne, to prosi on w uzasadnieniu, gdyż uzasadnienie ma radnym „powiedzieć” to, co jest istotą „programu” – wówczas nie ma pytań. Cały czas mówi on: bogatsze uzasadnienie – mniej pytań.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przyznał rację radnemu Janowi Marciniakowi. Myśli on, że „dogadaliśmy się” i „ten” dopisek: „i pokryty zostanie z budżetu Gminy Mosina” – „uznamy”, iż „to” się znajdzie w uzasadnieniu. Natomiast porozumienie musi być, ponieważ „to” nie jest „nasz” teren, nie jest „nasz” grunt i porozumienie z tego tytułu choćby musi być, a sprawa finansowania jest wyjaśniona tym dodatkiem, że „pokryty zostanie z budżetu Gminy Mosina”. On już „tu” więcej nic nie pisałby – jest „to” wtedy jasne. Porozumienie bowiem „dotyczy dlatego”, że „to” nie jest „nasza” droga. W związku z tym „my musimy” porozumienie spisać, ale po zapisaniu, że „ten” koszt kwoty około 160 tysięcy i pokryty zostaje z budżetu Gminy Mosina. „Tak się umawiamy, że jest taki zapis” i myśli on,

iż „to” już jest jednoznaczne. Jednak zgoda rady, czyli „ta” uchwała, jeżeli zostanie przez „państwa” podjęta, umożliwi „nam” podpisanie porozumienia i wejście na nie swój teren.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że „to” jest o tyle ważne, iż „te” 160.000,00 zł umniejszą pozycję, którą „mamy” w załączniku nr 6 pod hasłem generalnie „chodniki”. Jest „tam” ich – nie wiadomo jemu – 12-14. Jest to, jak „pan burmistrz” słusznie zauważył, 1/5 „tej” kwoty milionowej. „Musimy zdać sobie z tego sprawę” i na tym polega informacja, która powinna ze strony burmistrza zostać przekazana radnym. „Robimy” chodnik, „mamy” dokumentację, jest potrzeba – z tym się każdy zgadza, podejmując „tę” uchwałę „pokrywamy te środki finansowe” z budżetu Gminy Mosina i „o tyle” zmniejsza „nam się” pozycja „tam” 42 w załączniku nr 6. To jest pełna informacja. Można wiele rzeczy powiedzieć, albo nie dopowiedzieć, a potem „dowiadujemy się” po jakimś czasie i „robimy naprawdę zdziwione miny”, że „myśleliśmy”, iż „to” sfinansuje powiat.

Radny Waldemar Waligórski zwrócił uwagę, że zostało powiedziane, iż „schodzi to z tej kwoty te 160 tysięcy – na samym początku”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że podziwia „pana”, naprawdę podziwia, iż „pan tę wiedzę posiadał” już „na samym początku” – on jej nie posiadał. Mówi on z pełnym przekonaniem – tak samo jego „koledzy”.

Radny Waldemar Waligórski wyraził przekonanie, że musi „panu” wierzyć.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że naprawdę podziwia on „państwa”, iż „tę” wiedzę już „posiadaliście” przed sesją Rady Miejskiej w Mosinie. On jej nie posiadał.

Radny Marian Kunaj stwierdził, że „tu” niewątpliwie „pani burmistrz” ma rację, niewątpliwie zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak ma rację. Jest wąska grupa ludzi – 8 osób, która „chce z nami tutaj zawalczyć jak gdyby”. Ze spotkania on „tu” nie widzi jakiegoś protokołu szczególnego. Co druga strona – nie widzi on podpisu „pani sołtys”, nie widzi rady sołeckiej. Wykazuje się jakieś koszty niezależnie, jak „to zrobimy”, czy „wybudujemy” – będzie koszt.. Na przykład „ci państwo”, „tu” już występują nawet indywidualnie, państwo Marta i Rafał Kuśmierczyk piszą, że „sprzeciwiamy się”. Wiadomo jemu z własnego doświadczenia, jeżeli „tu robimy porządek” i ściął on drzewo o średnicy 6 cm, oskarżony został o zniszczenie pomnika przyrody. Może się okazać, że trzeba wyrzucić 4 sztuki lipy i 3 klony, a „my mamy tutaj decyzję podejmować” – nie wiadomo jemu, jak ważne, gdyż „to” są ważne decyzje, w sprawie grupy 8 osób, w końcu jednego małżeństwa jakiegoś.

Radny Marian Jabłoński poinformował, że z tego, co on się w dniu dzisiejszym dowiedział w rozmowie telefonicznej „z panią sołtys”, to sprawa – przeprasza on, iż „odbiegnie” w tym momencie „od tej” uchwały, ale „tej poprzedniej” – była sygnalizowana, mieszkańcy „to” zgłaszali i sygnalizowali. Była też ona przedmiotem jakby, była omawiana na ostatnim zebraniu wiejskim w Radzewicach. Nie zna się on na planach, jak jego kolega radny Waldemar Wiązek, którego nie w dniu dzisiejszym, ale nie trudno zauważyć, że „te” 240 m, które ma być budowane – „tu” on chyba widzi jedno zabudowanie – jest „to” teren jakby tak mało uczęszczany. Natomiast bardziej uczęszczanym jest „ten” drugi teren, „ten”, który budzi kontrowersje. Wyraził przy tym przekonanie, że w sprawie „tych” kontrowersji to i – nie wiadomo jemu – chyba Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego powinna się spotkać, jakąś wizję przeprowadzić, gdyż z tego, co tylko on zapamiętał, „tam” rzeczywiście jest bardzo wąsko – nie ma miejsca i „tutaj te” sugestie, propozycje „tej” grupy jakby były warte rozpatrzenia. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy „my mamy” w Radzewicach tylko „te 2 plany” na pierwszy i na drugi etap. Teren bowiem nie wydaje się jemu aż nadto zabudowany i dlatego pyta się on, czy w Radzewicach nie ma takich miejsc, w których „ten” chodnik w pierwszej kolejności powinien zostać zbudowany, chyba, że nie ma projektu. Jeżeli „mamy” do wyboru tylko „te 2 plany”, to rozumie on. Zapytał też, czy „ten plan, ten projekt” był również omawiany – chodzi jemu o to, „żebyśmy za chwilę znowu nie spotkali się z kolejnymi zarzutami”, a to, że rów, mało miejsca, bark odpływu

wody itd. Chciałby on, aby na temat coś „pan burmistrz” powiedział, gdyż wiadomo jemu, że uczestniczył „w tym” zebraniu w Radzewicach i „te” głosy mieszkańców są jemu znane. Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że on na zebraniu miał – „tu” nie ma – miał dokumentację „tego” projektu chodnika i pokazywał. Każdy z mieszkańców, który chciał, mógł się zapoznać, chociaż wbrew pozorom, to zainteresowanie „aż takie” nie było. On tylko, bo „się pytali”, kiedy „będzie robić”, powiedział, że „rozpocznemy”, nie obiecał, iż zostanie wykonany cały w jednym roku, gdyż szacowany koszt całego chodnika, na który „mamy” dokumentację, to jest prawie 900 tysięcy. Powiedział on, że na pewno pierwszy etap „rozpocznemy”. „Myśmy chcieli zrobić większy odcinek”, ale rzeczywiście na części „tego” odcinka, mieszkańcy, właściciele „tych” posesji, które „przylegają”, uważają, że „powinny być z drugiej strony” itd. Faktem, że to się działo stosunkowo niedawno – on był 2 tygodnie też na urlopie i „myśmy uznali”, ponieważ „tych” środków finansowych nie ma „tyle”, to „ograniczyliśmy” zadanie tylko „do tego” odcinka, o którym on nie słyszał, żeby były jakiegokolwiek wątpliwości, nie ma żadnych sporów i na razie „chcemy realizować, żeby coś zrobić, bo czas leci, ten odcinek, który nie ma sporów”, a „nad tym się pochylimy”. On może obiecać „państwu”, że pojedzie – nie ma problemu, jeżeli Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego „chce się bliżej zapoznać”, dokumentacja jest do wglądu, można zrobić wizję, „można na ten temat bliżej się zastanowić”. Pozwolenie jest ważne 3 lata, tak więc ewentualnie „ten sporny odcinek można zadecydować później”. Zapewnił też, że nie jest on za tym, aby jakiegokolwiek spory były, niemniej w jego ocenie, to tak wygląda trochę, iż to „ci” mieszkańcy są przeciwni przede wszystkim, a nie, iż cała „tam” społeczność, ale temat jest otwarty i „uznaliśmy”, że „nie będziemy tutaj na razie nic forsować na siłę, robimy ten odcinek”, względem którego nie ma żadnych wątpliwości co do jego realizacji, a „tamto wyjaśnimy ze spokojem” i ewentualnie albo w przyszłym roku się przeprojektuje albo „wyjaśnimy tę sytuację” i na pewno „przedstawimy”, a rada – jak najbardziej – „może się temu przyglądać”.

Burmistrz Zofia Springer zapewniła, że realizacja „tego” zadania jest zgodna z wnioskami pochodzącymi z zebrania wiejskich, rady sołectkiej, „pani sołtys”. Są oczekiwania, żeby „ten” chodnika „tam” był budowany, a protestują przede wszystkim osoby zamieszkujące wzdłuż „tego” chodnika, który „tam” ma powstać. Nie wiadomo jej, czy strach przed utrzymaniem „tego” chodnika – trudno dociec, jakie są opisane niby „w tym” wniosku „do urzędu” bardziej ekologiczne „takie treści”.

Radna Danuta Białas zwróciła się o wyjaśnienie, jakiej szerokości jest projektowany chodnik i czy ma przewidziany „taki” pas zieleni między krawężnikiem a chodnikiem.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że on w tej chwili szczegółów nie pamięta. Generalnie „tam” jest dosyć ciasno i „tam” chyba pasa zieleni nie ma, chociaż jest odcinek, gdzie jest dosyć szeroki, ale wydaje się jemu, że „tam” pasa zieleni nie ma. Nie wziął on dokumentacji, może „pani” sprawdzić i takiej informacji udzielić. Na dzień dzisiejszy nie chce on „tutaj strzelać” – nie pamięta szczegółów „tego”. Pamięta on projekt, jak przebiega, ale szczegółów nie pamięta. Poinformował przy tym, że szerokość generalnie jest 1,5 m.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, uwag i wniosków, prowadzący obrady Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie przejścia od Powiatu Poznańskiego zadania publicznego z zakresu zarządzania drogami powiatowymi wraz z dwiema naniesionymi poprawkami. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVIII/327/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 18 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 7. – Porozumienie międzygminne z Miastem Poznań w zakresie lokalnego transportu zbiorowego (uchwała).

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak przedstawił szczegóły dotyczące projektu uchwały w sprawie porozumienia międzygminnego z Miastem Poznań w zakresie lokalnego transportu zbiorowego.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że nie wiadomo jej, skąd taki optymizm, iż mieszkańcy są zadowoleni. Zwróciła przy tym uwagę, że ona wielokrotnie pisała interpelację dotyczącą „tej” linii, konkretnie – 107, czyli trasy „na tym” odcinku tzw. „zawarcia”. Miała ona nadzieję, że sprawy, iż wygasa umowa, która „opiewała na określonych warunkach”, teraz będą – takie miała zapewnienia, że „spokojnie, będziemy negocjować, będziemy podpisywali nowe umowy, jeżeli MPK, to poprawimy warunki mieszkańcom i uwzględnimy uwagi wnoszone przez nich”. Przypomina ona bowiem, że „to” nie jest „panie burmistrzu” jej tylko i wyłącznie – mówi to z całą stanowczością – jej stanowisko „w tej” sprawie. Ona nie korzysta „z tej” komunikacji, żeby nie było wątpliwości „panie burmistrzu”, ale „pan burmistrz” doskonale wie, dlaczego taki akcent kładła ona na to ostatnie zdanie. Jeżeli „pan burmistrz” mówi, że tylko czasowo, natomiast czyta ona „z porozumienia podpisanego, które chcecie państwo podpisać” z Miastem Poznaniem – otóż nie: porozumienie zawiera się na czas nieokreślony. Nic „państwo nie wspominać”, że do czasu aż „utworzymy” porozumienie międzygminne itd., czyli nie do końca „to” porozumienie jest takie, jak „pan burmistrz” przedstawia. Natomiast budzi jej niepokój paragraf trzeci. Jest ona rzecznikiem „tej” linii i „pani burmistrz” pamięta, jak „przejmowało” MPK, z jakim trudem „zachowywaliśmy” i to dzięki „pani burmistrz” zostały wynegocjowane, na prośbę mieszkańców, ulgi, została zachowana trasa, a więc ta sławetna linia: kurs do kościoła, czyli to wszystko, co między innymi satysfakcjonowało mieszkańców. Jeżeli „zezwoimy na taki zapis w paragrafie 3”, to jaki „będziemy mieli” wpływ, aby „to” – mieszkańcy oczekują, żeby kontynuować to, co wielkim trudem było „wtedy” – przypomina ona: trzymiesięczne negocjacje, aby już umowa została podpisana, żeby „rzeczy były przywrócone”. Zapytała też, na ile „tu państwo” ją „zapewniacie”, że na dzień dzisiejszy podpisując „takie” porozumienie, mieszkańcy mogą być spokojni. Rozumie ona, że „my już nie będziemy mieli” wpływu na cenę biletu – ona już i tak jest większa niż miejscowości „obsługujące” Miasto Poznań – „nasi” mieszkańcy doskonale wiedzą „bo są częścią podmiejską, dołączają tam” i nijak się ma „ten” bilet, o którym „pan burmistrz tutaj” chyba przez 5 minut snuł wizję, jak to „siadamy z jednym biletem”. Tak więc absolutnie się ona „z takimi” wywodami nie zgadza, ponieważ mieszkańcy korzystający z linii 107 zbyt mocno są osadzeni w realiach i nijak „to” się ma „do tych” wypowiedzi „pana burmistrza”. Prosi ona, aby ją zapewnić „o tych” ulgach, które są do tej pory i prosi o odniesienie się do jej interpelacji, które dotyczyły większych pojazdów lub częstotliwości „na tej” trasie kursujących autobusów.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że został źle zrozumiany. Przede wszystkim, jeżeli „spojrzymy” na paragraf szósty, bo może najpierw tak: jaką „mamy” alternatywę. „Możemy tego nie podpisywać”, ale wtedy „musimy ogłaszać” przetarg i „możemy szukać” innych wykonawców, gdyż technicznie „taka” możliwość istnieje. Wydaje się jemu, że mimo wszystko MPK jest dużą firmą i jest w stanie zabezpieczyć „ten” transport w sposób profesjonalny. To, że „jest powiedziane”, iż Miasto Poznań decyduje – „to tak”, z tym, że jeżeli „nasza” gmina się nie zgodzi, to „my możemy dopłacać do pewnych rzeczy” uchwałą rady. Jeżeli „my sfinansujemy”, to „możemy sobie zażyczyć” również, „mogą” nawet, „pani burmistrz” jemu podpowiada: jeżeli będzie „nas” stać, „możemy stwierdzić”, że „nasi” mieszkańcy będą jeździć za darmo, ale to wszystko kosztuje. Jeżeli jednak „uznamy”, że z jakichś względów „tak” ma być, to też nawet przy „takim” porozumieniu, nie jest to niemożliwe. Natomiast jeśli „wyjdą” problemy z dogadaniem się

z Miastem Poznań, to „mamy” okres sześciomiesięcznego wypowiedzenia. W paragrafie szóstym jest to „powiedziane”: „strona może wypowiedzieć porozumienie z zachowaniem sześciomiesięcznego okresu wypowiedzenia” i wtedy trzeba ogłaszać przetarg oraz szukać wykonawcy. „Myśmy już przetargi ogłaszali”, wprowadzie mało itd. i „te nasze” doświadczenia nie są najlepsze. To nie są takie proste sprawy i myśli on, że w chwili obecnej – on uważa, iż „powinniśmy podpisać” z Miastem Poznaniem „to” porozumienie. Jeżeli rzeczywiście zaczną się duże problemy, to wtedy trzeba się przygotować do przetargu, „6 miesięcy możemy wypowiedzieć umowę”, bo „taki” zapis w porozumieniu będzie i wtedy „będziemy musieli sami niestety szukać innego przewoźnika”. Taka możliwość zawsze będzie. Nigdy nie jest tak, że „ta” komunikacja nie może być lepsza. Prawda jest taka, że „wszystko się rozbija o pieniądze”, gdyż można „podnosić poprzeczkę” itd., ale to się wiąże z kosztami, a jeżeli chodzi o rozliczanie, to obecnie – myśli on, iż „z tych” rozmów, które „prowadzimy”, to będzie dokładny rachunek ekonomiczny, „tam” są w tej chwili kasy fiskalne itd. i „to” się da rozliczyć, kto jakie koszty ponosi i „to” musi wynikać z rachunku ekonomicznego. Dzisiaj okres „radosnej twórczości” minął, ani Miasto Poznań nie będzie „do nas dokładać, czy chcemy, czy nie”, a „my również nie chcemy dokładać do nikogo”. Czy to dotyczy linii 107, czy 101, gdzie „mamy po drodze” Puszczykowo i Luboń, jeżeli się „nie dogadamy” na przykład, jeżeli „dogadamy się”, gdyż też taka istnieje możliwość, że „dogadamy się” z Miastem Poznaniem, a „nie dogadamy się” z Puszczykowem, czy z Luboniem, to wiadomo, iż „nasi” mieszkańcy chcą jechać „do tego” Poznania i „my powinniśmy to zabezpieczyć”, to wtedy „będziemy jechać” do Niwki, a później jak linia ekspresowa, bez przystanków, do Poznania. Zresztą „gdybyśmy sami przetarg organizowali” we współpracy z gminami sąsiednimi, to też „tak” byłoby, gdyż „nie będziemy finansować, czy współfinansować” za mieszkańców gmin sąsiednich. Myśli on, że sama zasada nie jest zła i uważa, iż należy „to” porozumienie podpisać i spróbować współpracować – „zobaczymy co z tego wyjdzie”. Jeżeli rzeczywiście się okaże, że są bardzo duże problemy, to wtedy trzeba przygotować się do przetargu, „wymówić półroczny okres wypowiedzenia i możemy sami zacząć dalej tworzyć”.

Radna Małgorzata Twardowska zapewniła, że wysłuchała z wielką uwagą „pana” słów i zastanawia się ona – chyba „pan” nie do końca słuchał, jakie zadała pytania, gdyż na żadne z nich nie otrzymała odpowiedzi. Natomiast jeszcze bardziej „pana” wypowiedź ją zaniepokoiła: to jak to, to „chcecie państwo podpisywać” porozumienie nie wiedząc, na jakich warunkach, co „żeście wynegocjowali, nie rozmawialiście” z MPK. Tak więc „pan” niewiele jej może „na ten” temat – ona nadal dąży, „żeby państwo wiedzieli”: linia 107 – to nie ma jakiegoś wybiegania w przyszłość, podpisywania porozumień z innymi, „ościnnymi” gminami, ponieważ „ta” linia już funkcjonuje, porozumienie było podpisane. Zapytała przy tym, jaką kwotę „zakończyliśmy”, ile z „naszego” budżetu „dopłacamy”, ile Gmina Kórnik dopłaca. Stwierdziła też, że wiadomo, iż ceny są różne, trzeba było podejść do tematu i o ile ona pamięta, to z początkiem roku 2009 „ta” umowa wygasła, została ona przedłużona i w związku z tym „stoimy” przed takim rozstrzygnięciem, iż należy już teraz dopełnić „tych” formalności. Naprawdę nie rozumie ona – nie wiadomo jej, czy „pan” celowo nie chce powiedzieć, przecież prosta odpowiedź – jeżeli „państwo żeście rozmawiali”, to „wiecie, jak się przygotowujecie”: linia 107 funkcjonuje, mieszkańcy mają „takie”, a nie inne ulgi zachowane. Kwestia biletów – tak, kwestia biletów jest zachowana, przynajmniej ona oczekiwała takiej odpowiedzi – przez pół roku „nie wzrośnie”. Jeżeli MPK podchodzi do tematu i Poznań „podnosi” – „my będziemy zmuszeni podejść do tematu albo tak, to, co pani burmistrz mówi” albo „dokładamy” do biletów, „stoimy na tym, a na innym poziomie”. Natomiast z całym szacunkiem do „pana” wypowiedzi – ona ocenia ją, że nie otrzymała żadnej odpowiedzi na zadane pytanie. Jeszcze raz prosi ona, jeżeli „pan” posiada „taką” wiedzę, o udzielenie jej „tych” prostych informacji.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że „ta” umowa trwa do końca października i „do tego” czasu się nic nie zmieni. Obecnie „żeśmy rozpoczęli” negocjacje dotyczące ewentualnych – przedłużenia „tej” umowy, ale żeby „tę” umowę przedłużyć, jest potrzebna „ta” uchwała rady i „my też chcemy zachować” – to jest oczywiste – wszystkie ulgi, które „tu” były. To, że Miasto Poznań „za nas to robi”, to wynika z przepisów, ale „myśmy się umawiali” w ten sposób, „że zanim Miasto Poznań”, to „my swoje oczekiwania zawsze będziemy artykułować”. Jeżeli Rada Miasta Poznania coś zmieni, to „my możemy jako rada”, a „my uznamy”, że zniżki dla „naszych” mieszkańców mają być wyższe, to zawsze „możemy tę różnicę, to wszystko da się wyliczyć” – wiadomo, ile ludzi jeździ itd., to „my zawsze tę różnicę możemy pokryć i zachować te zniżki”, jeżeli „to” zmieniliby się. On w tej chwili nie ma przy sobie „tutaj” danych konkretnie kwotowych, żeby „pani” odpowiedzieć, z tymi danymi, które „mamy”, może on przygotować i może w terminie późniejszym „pani” udostępnić dane, jak „to” wygląda pod względem kosztów. Prawda jest jednak taka, że komunikacja kosztuje, ktokolwiek jej nie wykonywałby.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że w samej uchwale, w paragrafie pierwszym, punkt jeden – nie rozumie on, dlaczego po słowie „Dymaczewo” nie ma: „Nowe”. Dymaczewa to jest jednostka administracyjna i jedno się nazywa Dymaczewo Stare, a drugie się nazywa Dymaczewo Nowe – nie ma Dymaczewa.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że „dopiszemy” – nie widzi on problemu. Radny Jan Marciniak zapewnił, że to nie chodzi o to, iż „dopiszemy, nie widzę problemu” – „o jakim my Dymaczewie mówimy”. Co znaczy i „w ten sposób żeście załatwili” nazwę Dymaczewo – przecież nie ma takiego pojęcia. „Piszmy” konkretnie – ma on nadzieję, że chodzi o Nowe. Tak więc zgłasza on poprawkę – „Nowe”. Z kolei w punkcie drugim „mamy” Poznań, Starołęka Dworzec. Rozumie on, że Starołęka Dworzec to jest punkt orientacyjny, podobnie jak dalej Gromadzka – nie wiadomo, co to za Gromadzka jest – Gromadzka to jest ulica w Czapurach. Podobnie jak słowo „Pętla” za słowem „Borówiec” – jest to lokalizacja pewnego istotnego „na tej” trasie autobusowej miejsca. Dlatego też, jeżeli może, to proponuje on, aby był zapis: „Poznań (Starołęka Dworzec)”, gdyż niewątpliwie Starołęka Dworzec leży w granicach miasta Poznania, dalej Czapury – Wiórek: rozumie on, że dalej „cofamy się” z Wiórka do Czapur i pewnym istotnym miejscem topograficznym jest ul. Gromadzka, a więc „zróbmy” ul. Gromadzką w nawiasie. Dalej: myślnik Babki, Jednostka Wojskowa, myślnik i zastanawia się on, dlaczego „tutaj” między jednostką wojskową a Borówcem przecież „mamy” Daszewice. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, dlaczego nie ma Daszewic. „Wymieniamy” wszystkie wsie na tzw. „zawarcu” północnym, natomiast nie ma „tu” Daszewic. Jeżeli „ta” uchwała będzie upubliczniona, podana – to mieszkaniec Daszwic nieorientowany pomyśli sobie, że linia omija Daszewice.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że on proponuje w takim razie tak: Dymaczewo Nowe „dopisujemy”, Starołęka...

Radny Jan Marciniak zaproponował, aby dopisać również Dymaczewo Stare, tylko Dymaczewo Stare „dopisujemy”, to jest linia: Mosina – Ludwikowo – Krosinko – jak najbardziej. Proponuje on po słowie: „Ludwikowo” – Krosinko – Dymaczewo Stare – Dymaczewo Nowe. To jest punkt pierwszy w paragrafie pierwszym – taką zgłasza on poprawkę. W drugim punkcie zgłasza on poprawkę, aby po słowie „Poznań” przecinek został wyeliminowany i „robimy” nawias, w którym „wpisujemy”: „Starołęka Dworzec”. Dalej myślnik Czapury, myślnik Wiórek, myślnik Czapury, po słowie: „Czapury”, „wyrzucamy” przecinek, „robimy” nawias i „wpisujemy” ul. Gromadzka – „zamykamy” nawias, myślnik Babki, „wyrzucamy” przecinek, Jednostka Wojskowa „bierzemy” w nawias – Jednostka Wojskowa w nawias, myślnik Daszewice, myślnik Borówiec, w nawiasie: „Pętla”.

Radny Marek Klemens zwrócił uwagę, że jeszcze są Kamionki.

Radna Danuta Białas wyraziła przekonanie, że jak jeszcze są Kamionki, to muszą być Kamionki.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że on pozwala sobie w tej chwili wymienić miejscowości na terenie gminy Mosina. Jeżeli „państwo uważacie”, że Kamionki – jak najbardziej mogą być Kamionki. Przed słowem „Borówiec”: będą „Kamionki – Borówiec”. Uzupełnia on poprawkę do późniejszego przegłosowania, gdyż to nie są jedyne jego uwagi „do tej” uchwały. Przechodzi on do kolejnej strony. Nie wiadomo jemu, kto „tę sztampe” otrzymaną z Poznania adjustował „w urzędzie”. Zwrócił przy tym z prośbą, aby czytać „u góry”: „uzasadnienie do projektu uchwały Rady Miejskiej w Mosinie w sprawie porozumienia międzygminnego z Gminą Mosina w zakresie lokalnego transportu zbiorowego”. „My mamy podpisać porozumienie” z Gminą Mosina. On się pyta, kto „to” czyta. „To” jest niewątpliwie „sztampa” otrzymana z Miasta Poznania – on to rozumie – to ułatwia, ale kto „to” czyta, kto „to” adjustuje. Jak można napisać „uzasadnienie do projektu uchwały Rady Miejskiej w Mosinie w sprawie porozumienia międzygminnego z Gminą Mosina”. Prosi on, aby wybaczyć, ale tego nie rozumie.

Radny Waldemar Waligórski zwrócił się z prośbą, żeby „pan” nie krzyczał – nie jest „pan” na wsi.

Radny Jan Marciniak przeprosił. Stwierdził też, że „pan” jest sołtysem wsi. Mówiąc, że „nie jest pan na wsi”, „pan” uwłacza wsi. Zapytał przy tym, co to znaczy: na wsi można krzyzczeć, a w mieście – nie.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła stwierdził, że musi „to” przerwać – „jesteśmy” w uzasadnieniu do projektu uchwały Rady Miejskiej. Prosi on o kontynuację.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że „przechodzimy” do kolejnych zdań.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zwrócił się o wyjaśnienie, czy „tu” będzie jakaś poprawka. Rozumie on, że „pan radny” zmierza „do wyrzucenia”...

Radny Jan Marciniak potwierdził powyższe przypuszczenie. To jest bowiem uzasadnienie w sprawie porozumienia międzygminnego – w tym momencie „przepisujemy” tytuł uchwały na poprzedniej stronie. „Jedziemy” dalej – pierwszy akapit uzasadnienia. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, dlaczego linia autobusowa 651, jest „wbita” nr 651, natomiast linia 101 jest w nawiasie.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że Miasto Poznań wprowadza nową numerację i faktycznie „to” będzie linia 651, ale dla informacji, żeby nie było wątpliwości, iż chodzi o dzisiejszą linię 101.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że rozumie on, iż 651 zastępuje obecną linię 101.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak potwierdził. W nawiasie jest dlatego, żeby nie było wątpliwości. „Tu” jest rzeczywiście podpunkt jeden i dwa, między punktem jeden i dwa musi być jeszcze wpisane „linii 527 (107) na trasie” i dopiero punkt drugi. Rzeczywiście brakuje „tu tego”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że jeżeli „ta” 101 jest obecna, to jest numeracja tej linii, żeby dopisać w nawiasie: „obecnie linia nr 101”. To jest jego poprawka. Kolejna sprawa numer punkt pierwszy. Znowu: Poznań (Dębiec) – Luboń – Łęczyca – Puszczykowo. Ta sama sytuacja, co z uchwały w punkcie jeden. „Ten” ciąg nazw miast wsi powinien „tutaj” być wymieniony, podobnie jak w punkcie – nie wiadomo jemu – ma on trzeci punkt. Rozumie on, że ma być drugi punkt.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że drugi.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że nie ma drugiego punktu – „tu” pozostawia „panu burmistrzowi”. Rozumie on, że będzie przerwa, żeby „to wszystko poukładać”. Natomiast punkt trzeci, bo o dwójce nic jemu nie wiadomo – dwójka nie jest w uchwale na pierwszej stronie, a punkt trzeci: Poznań Starołęka – tak samo jak punkt drugi w uchwale. Dalej – „w pierwszym tym akapicie szerokim” po wymienieniu „tych” miejscowości Borówiec

(Pętla), „mamy w nawiasie”: „Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Poznaniu” będzie wykonywało zadanie własne Miasta. Jego zdaniem, nietrudno się domyślić, że chodzi o Miasto Poznań, ale nie wiadomo jemu, może ktoś inaczej mógł „to” zinterpretować. Tak więc należy dopisać: „Miasta Poznania”, czy „Miasta Poznań”. Dalej akapit rozpoczynający się słowem: „realizując” i „mamy wybite” dużymi literami ROZPORZĄDZENIE WSPÓLNOTY EUROPEJSKIEJ NUMER PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO I RADY. On się pyta, jakiej rady, przecież chyba nie europejskiej – Rady Miasta Poznania. Prosi on, aby to napisać, gdyż on nie wie. Mówi się bowiem o Parlamencie Europejskim i... Jak się mówi o Wspólnocie Europejskiej, podaje się numer i mówi się o Parlamencie Europejskim, to myśli on, że „tu” o Radzie Miasta Poznania nie ma mowy, ale może się myli. Tak więc się pyta, czy rada europejska. Kolejna sprawa – ostatnia linijka „na tej” stronie: „Miasto Poznań przejmuje realizację zadania i Gminy Mosina”. Wydaje się, że „i” jest zbędne: „Miasto Poznań przejmuje realizację zadania Gminy Mosina”, a nie: „Miasto Poznań przejmuje realizację zadania i Gminy Mosina (tylko w zakresie funkcjonowania linii Nr 651)” itd. Przechodzi on do tekstu porozumienia międzygminnego między Miastem Poznań, Gminą Mosina i Gminą Kórnik. Zwrócił przy tym uwagę, że „tutaj nam się pojawia” nowa linia 527, o której nie ma mowy w uchwale. Wymieniając „te” wszystkie ulice, czy miejscowości też prosiłby o „tę” kolejność, którą zaproponował wcześniej. Stwierdził przy tym, że „nie dotyka” on sprawy wysokości w tej chwili kosztów, jakie one będą, gdyż jakie będą, zostaną „nam” przypuszczalnie przedstawione i „my” jako rada w ramach projektu budżetu na rok 2010, „będziemy oceniać”, jak „to” jest dotacja, jaką kwotę „musimy przekazać” w ramach porozumienia i wtedy „możemy decydować”, czy – nie wiadomo jemu – „ograniczamy” pewne linie, czy „nie ograniczamy”, czy „dajemy” tyle, ile Miasto Poznań sobie zażąda. Miasto Poznań bowiem przedłoży propozycję. Paragraf ósmy „pierwszego” porozumienia, gdzie „mamy” Poznań, Mosinę i Kórnik: porozumienie sporządzone zostało w czterech egzemplarzach, po dwa dla każdej ze stron. Jeżeli „mamy” 3 strony i każdemu „damy” po dwa egzemplarze, to jest razem sześć, a „to” porozumienie jest w czterech spisane. Tak więc wydaje się, że porozumienie sporządzone zostało w sześciu jednobrzmiących egzemplarzach, po dwa dla każdej ze stron.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że niekoniecznie, gdyż jeżeli „tu” jest porozumienie między Miastem Poznaniem, a Gminą Mosina, a równocześnie Miasto Poznań może mieć porozumienie z Kórnikiem i „ta” sama linia może obsługiwać również Kórnik, „my nie musimy pośredniczyć”. Jest możliwa „taka wersja i taka”. On rozumie, że „tutaj” miało być porozumienie między Miastem Poznań a Gminą Mosina, a równocześnie również Kórnik będzie musiał zawrzeć podobne porozumienie i wtedy...

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że jeżeli występują 3 strony i każda z tych stron ma uzyskać 2 egzemplarze tego samego porozumienia, to musi być łącznie 6. To jest oczywiste jak 2 razy 2. „Przejdźmy” do kolejnego porozumienia, gdzie „mamy więcej tutaj gmin”.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszula zapytał, czym „to” się kończy – „sześciu piszemy”.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że to jest chyba oczywiste. Stwierdził przy tym, że poprosi potem o chwilę przerwy, potem wszystko trzeba naprawdę – „pan burmistrz” teraz zgłosił nową linię.

Prowadzący obrady Jacek Szeszula stwierdził, że „ta” nowa linia figuruje.

Radny Jan Marciniak zwrócił uwagę, że ona w uchwale nie figuruje.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszula zwrócił uwagę, że w uzasadnieniu jest.

Radny Jan Marciniak wyraził przekonanie, że ona powinna być, tak jak „te dwie, to i ta powinna być”. Stwierdził też, że ostatnia kwestia, też „ta” sama – on nie mówi „o tych” samych kwestiach związanych „z tą” linią: Poznań (Dębiec) – Luboń, gdyż to jest oczywiste. Natomiast zwraca on uwagę, że „w tym drugim” porozumieniu występuje 5 stron, powinno być: „w dziesięciu egzemplarzach, po dwa dla każdej ze stron”. Ostatnie pytanie jest natury

bardzo prawnej i oczekuje on odpowiedzi „pana radcy prawnego”: w ustawie o samorządzie gminnym nie ma pojęcia miasto, jest pojęcie tylko i wyłącznie gmina. W związku z tym zwrócił się o wyjaśnienie, czy Poznań jest w akcie prawnym jako osoba prawna: Gmina Poznań, Gmina Puszczykowo, Gmina Mosina, Gmina Komorniki, czy jest pojęcie prawne usankcjonowane w ustawie o samorządzie gminnym. Miasto – prosi on, aby pokazać, gdzie mówi się o osobie prawnej – jednostce samorządu: miasto.

Radca prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, że sytuacja według jego wiedzy prawnej wygląda tak, iż w Polsce są tylko gminy. „Tu” jak „pan radny” zwróci uwagę, to pismo, które „pan” otrzymał od Prezesa Regionalnej Izby Obrachunkowej, „pisze”, że doręczył do wiadomości „burmistrzowi miasta i gminy”. Takiego tworu to już w ogóle w Polsce nie ma. Prezes, wojewoda, wszyscy jednakowo piszą. Wyraził przy tym przekonanie, że aby „to” było poprawnie, powinno być: Gmina Miasto Poznań, Gmina Miasto Kraków i tak to się powinno używać, natomiast „tego” nikt nie używa prawie. „Wszyscy używają na skrót – piszą” Miasto Poznań i to w umowach, w porozumieniach itd. Poprawną wersją jest to, co on „zawsze” mówił: Gmina Miasto Poznań, Gmina Miasto Puszczykowo – w ten sposób, ale „w tym” obiegu prawnym często można zauważyć – nie wiadomo jemu, czy to z braku wiedzy wynika, czy ludziom się wydaje oczywiste – porozumienie z Miastem Puszczykowo – „w ten sposób piszą”. Poprawnie powinno być: Gmina Miasto Poznań, ale rzadko można spotkać w obiegu prawnym, aby „tak” się używało, jednak według niego „tak” powinno być poprawnie.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła zarządził przerwę w obradach.

Po wznowieniu nadzwyczajnej XLVIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że „wracamy” do tekstu uchwały Rady Miejskiej w Mosinie w sprawie porozumienia międzygminnego z Miastem Poznań w zakresie lokalnego transportu zbiorowego. Następnie przedstawił nowe brzmienie wyżej wymienionego projektu uchwały. Radny Jan Marciniak stwierdził, że uzasadnienie – pierwsza strona – jak „mamy tutaj” w akapicie pierwszym, takim już rozbudowanym, iż w tym linii 651 (aktualnie Nr 101) i linii 527 (aktualnie linii 107). „Mówimy” o tym pierwszym akapicie po punkcie drugim, zaczynający się od słów: „Ponieważ zgodnie” i „na samym dole mamy”: w tym linii 651, nawias i „tu musimy powtórzyć” – aktualnie linii Nr 101 i Nr 527 – w nawiasie – aktualnie linii 107. Wyżej w tym akapicie, na co zwracał on uwagę, że „będzie wykonywało zadanie własne Miasta Poznania”, gdyż „tu” chodzi o Miasto Poznań. Wraca on do pojęcia gminy, gdyż „przeskakujemy”, raz „dajemy” – w uchwale jest Miasto Poznań, teraz „mamy” Gminę Miasto Poznań, „mamy misz i masz”. Zapewnił przy tym, że on się nie będzie upierał, to jest... W drugim akapicie pytał on się „o te duże litery”: Parlament Europejski i Rady – jakiej Rady.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że „to” jest cytat z uchwały rady miasta.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że przyjmuje on, iż „to” chodzi o Radę Miasta Poznania. Oświadczył przy tym, że jego nie interesuje cytat z uchwały Rady Miasta Poznania. On jako radny chciałby wiedzieć, czy „tu” chodzi o radę europejską, czy o Radę Miasta Poznania. Rozumie on, że „nie wiemy” – jak „nie wiemy”, to...

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak wyraził przekonanie, że na pewno chodzi o Radę Miasta Poznania.

Radny Jan Marciniak oświadczył, że nie jest on o tym przekonany.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak zapewnił, że „sprawdzimy to”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że prosiłby o uszczegółowienie. Zwrócił też uwagę, że „na samym dole”: ostatnia linijka – „Miasto Poznań przejmuje realizację zadania Gminy Mosina” – „i” należy „wyrzucić”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że tak – „i” wyrzucić.

Radny Jan Marciniak stwierdził, że na kolejnej stronie rozumie on, iż „te” poprawki są już dokonane.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że to, co „tutaj” on czytał, iż aktualnie numer, myśli, że najrozsądniej będzie, gdyż „ta” zmiana już chyba nastąpiła, z tego co jemu wiadomo – to „wcześniej Nr 101”, czy „poprzednio”.

Radny Jan Marciniak zapewnił, że on się nie upiera, może być, iż „aktualnie linia 101”.

Radna Barbara Czaińska zaproponowała: albo „dotychczasowa”.

Radny Jan Marciniak stwierdził, czy „dotychczasowa 101” i teraz „przechodzimy do tej nowej linii 651” – to jak „to ujmujemy”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że „dotychczasowa”, czyli wszędzie „tu piszemy”: „dotychczasowa”.

Radna Barbara Czaińska stwierdziła, że „dotychczasowa 101”.

Radny Jan Marciniak zapytał: dalej „jak to ujmujemy”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że „też dotychczasowa 107”.

Radna Barbara Czaińska zaproponowała, że „527 dotychczasowa 107”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że on teraz chciałby jeszcze w kwestii formalnej, gdyż same „te” porozumienia międzygminne nie są załącznikiem do uchwały. „Myśmy je tutaj przedstawili, żebyście państwo wiedzieli”, gdyż taki jest wzór, jaki „nam” Miasto Poznań przysłało. „Nie wiemy”, jak Kórnik zareaguje, przy linii 101 „nie wiemy”, jakie będą – więc one „tam” mogą być zmodyfikowane. „To” jest takie przykładowe, „żebyście państwo” – „dla nas” najważniejsze: w jego ocenie, to jest to, że cena musi być „z nami” negocjowana i iż istnieje możliwość wypowiedzenia „tego” sześciomiesięcznego, „gdybyśmy się”, czego on sobie nie życzyłby, ale „gdybyśmy się z jakichś względów nie dogadali”. To jest „taki” przykład, ale to nie może być załącznikiem do uchwały, gdyż „my nie możemy mieć” pewności, że jak prawnicy wszystkich gmin zaczną pracować „nad tym”, iż „to” nie ulegnie zmianie. Jest „to” przykład, taki „nam” przysłał po drobnych modyfikacjach, „żeśmy dostali coś takiego” z Miasta Poznania. Te najważniejsze zapisy są, że koszty są każdorazowo uzgadniane przez strony, czyli nie jest to, iż „oni” sobie „z automatu to zbierają – muszą z nami uzgadniać”. Jest „ten wentyl bezpieczeństwa” – „jak się nie dogadujemy”, to istnieje możliwość wypowiedzenia umowy z terminem sześciomiesięcznym. Termin jest dosyć może długi, ale musi być możliwość przygotowania przetargu itd. Jest „to” zbyt złożony problem, żeby „tutaj” terminy były krótsze.

Przewodniczący obrad Jacek Szeszuła zapytał, czy „pan burmistrz” wycofuje „ten” materiał.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak poinformował, że „to” jest przykład, iż załącznik to jest – „wykreślamy to” – nie jest załącznikiem do uchwały, żeby była sprawa jasna, gdyż „my nie możemy gwarantować”, że „te” porozumienia „będą takie dokładnie”.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że czyli „tym” materiałem „się nie zajmujemy”.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak powiadomił, że on tylko chciał, „żebyście państwo też wiedzieli”, jak „mogli się zachować”, jak mniej więcej takie porozumienie...

Radny Paweł Przybył stwierdził, że uważa on, iż skoro nie ma takiego tworu, podmiotu prawnego, jak Miasto Poznań, to w samej uchwale powinno być: w sprawie porozumienia międzygminnego z Gminą Miasto Poznań w zakresie lokalnego transportu zbiorowego i w drugiej części w paragrafie pierwszym: „postanawia się zawrzeć” ponownie z Gminą Miasto Poznań, gdyż uchwała to jest prawo lokalne. W związku z tym myśli on, że „tutaj nie możemy tego błędu też popełniać”, skoro nie ma podmiotu prawnego: Miasto Poznań, tylko jest Gmina Miasto Poznań.

Zastępca burmistrza Sławomir Ratajczak stwierdził, że formalnie faktycznie „tak” jest, jakkolwiek Miasto Poznań „tak” określa, „to” jest „ich” tekst i wojewoda, póki co, nie kwestionował „tego”. W związku z tym on nie upierałby się „przy tym” – jemu osobiście jest

obojętnie, czy „to” będzie z gminą – „oni to nam przysłali, u nich tak to funkcjonuje i tego wojewoda nie kwestionuje w ich uchwałach”.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej wniosków, pytań i uwag, przewodniczący obrad Jacek Szeszuła poddał pod głosowanie przedstawione wyżej poprawki do projektu uchwały w sprawie porozumienia międzygminnego z Miastem Poznań w zakresie lokalnego transportu zbiorowego. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie przyjęła je jednogłośnie – 18 głosami „za”. Następnie poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie porozumienia międzygminnego z Miastem Poznań w zakresie lokalnego transportu zbiorowego wraz z przyjętymi wcześniej poprawkami. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLVIII/328/09 w powyższej sprawie jednogłośnie, czyli 18 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 8. – Zakończenie sesji.

Prowadzący obrady Jacek Szeszuła stwierdził, że tym samym „wyczerpaliśmy porządek sesji”. Następnie wszystkim znajdującym się na Sali Reprezentacyjnej podziękował za obecność, za pracę i zakończył nadzwyczajną XLVIII sesję Rady Miejskiej w Mosinie o godz. 18.45.

Protokołował

Piotr Sokółowski

Przewodniczył

Jacek Szeszuła

**Radny nadzorujący
sporządzenie protokołu**

Leszek Dymalski

Lista załączników

1. Uchwała nr XLVIII/326/09 wraz z listą radnych z głosowania imiennego nad projektem uchwały w powyższej sprawie.
2. Uchwała nr XLVIII/327/09.
3. Uchwała nr XLVIII/328/09.
4. Wniosek nr FB. MB. 3364/42/09 z dnia 22 lipca 2009 r. Burmistrza Gminy Mosina o zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej w Mosinie
5. Lista obecności radnych.
6. Lista zaproszonych gości.